

# Kinga Rajda i Davide Bresadola ponownie najlepsi w Szczyrku

Data publikacji: 11.07.2016 14:30

Kinga Rajda i Davide Bresadola zdominowali rywalizację w zawodach FIS Cup w Szczyrku i po sobotnim zwycięstwie, triumfowali również w niedzielnym konkursie. Punktowali też zawodnicy WSS Wisła.

□

Obok Kingi Rajdy na podium zawodów stanęły Niemka Henriette Kraus oraz Kanadyjka Natasha Bodnarchuk. Drugie miejsce w konkursie mężczyzn wywalczył reprezentant Polski - Krzysztof Miętus, który prowadził po pierwszej serii, natomiast na najniższym stopniu podium zobaczyliśmy Austriaka Janni Reisenauera.

Kinga Rajda była bezkonkurencyjna w zawodach FIS Cup rozgrywanych na skoczni HS-106 w Szczyrku i dwukrotnie stanęła na najwyższym stopniu podium. W niedzielnym konkursie Polka w pierwszym skoku uzyskała 96 metrów, a w drugim skoczyła 88,5 metra i tym samym o 5,5 punktu pokonała reprezentantkę Niemiec Henriette Kraus (94,5 i 88,5 m). Natomiast trzecie miejsce wywalczyła Kanadyjka Natasha Bodnarchuk, która oddała skoki na odległość 91 i 88,5 metra. W czołowej "10" lokaty wywalczyły również szósta Anna Twardosz oraz 10. Magdalena Pałasz. Po zawodach w Szczyrku Rajda wyszła na prowadzenie w klasyfikacji generalnej cyklu.

Znakomicie na półmetku rywalizacji wyglądała sytuacja w rywalizacji mężczyzn, bowiem pierwsze trzy miejsca zajmowali reprezentanci Polski. Po skoku na odległość 106 metrów prowadził Krzysztof Miętus, drugi był Aleksander Zniszczoł, który uzyskał 103,5 metra, natomiast na trzecim miejscu plasował się Przemysław Kantyka, który wylądował na 102 metrze. W serii finałowej szans rywalom nie dał jednak sobotni triumfator Davide Bresadola. Włoch w drugiej serii konkursowej wykorzystał dobry wiatr i skoczył 106 metrów, dzięki czemu zanotował duży awans: z 14. na pierwsze miejsce. Na drugiej pozycji konkurs ukończył Krzysztof Miętus, który w finale wylądował na 98 metrze i do zwycięzcy stracił pięć punktów. Natomiast na najniższym stopniu podium stanął Austriak Janni Reisenauer (97 i 106 m), który na trzecie miejsce awansował z 18. pozycji. - ***W końcu udało się zdobyć puchar, to na pewno cieszy, chociaż wiem, że jeszcze dużo pracy przede mną. Konkurs był dla mnie udany, oddałem takie skoki, na jakie teraz mnie stać. Nie są jeszcze dobre, ale za to są coraz lepsze i stabilniejsze. Dużo zmieniamy w technice, całkowicie zmienił się trening. Ciągłe się uczymy i nie jest prosto od razu się przyzwyczaić do zmian, ale widać, że to idzie w dobrym kierunku. Współpraca z Robertem Mateją układa mi się bardzo dobrze, zresztą pracowaliśmy też razem w ubiegłym roku. Stefan Horngacher jest naszym szefem, nadzoruje wszystkie grupy, był tutaj w Szczyrku i podpowiadał, a gdy jesteśmy razem to stara się nam pomagać*** - komentuje Krzysztof Miętus. - ***Jakie mam teraz plany? Mam nadzieję, że wystartuję w FIS Grand Prix w Wiśle*** - zapowiada drugi zawodnik dzisiejszego konkursu.

Na miejscach w czołowej dziesiątce zawody ukończyło jeszcze dwóch reprezentantów Polski: Aleksander Zniszczoł zajął piątą pozycję, a Przemysław Kantyka był ósmy. Na 11. miejscu ex aequo sklasyfikowano Jana Ziobro i Łukasza Rutkowskiego. Ziobro nie był zbyt zadowolony z przebiegu dzisiejszego konkursu. - ***Skoki nie były do końca dobre, zarówno wczoraj, jak i dziś. W drugiej serii poszło mi ciut lepiej, ale znowu warunków nie było. Nie jest to powód do dumy. Wiem, co było nie tak, bo moje odczucia potwierdzają się z tym, co mówią trenerzy i znamy kierunek, w którym mamy podążać. Trzeba skakać lepiej, a nie tak, jak skaczą. Na najbliższym zgrupowaniu mam teraz czas na to, by przygotować się na spokojnie do kolejnych zawodów*** - tłumaczy skoczek z Kadry B. Powracający do startów w międzynarodowych zawodach po kilku latach przerwy Rutkowski jest pełen nadziei na odzyskanie dawnej formy. - ***Dziś kręciło, wiatr rozdawał karty. Kto miał szczęście, ten odlatywał. Co do mojego występu, to drugi skok mógł być trochę lepszy. Krok po kroku do przodu, staram się realizować swoje plany, bo chciałbym przygotować się dobrze do sezonu zimowego. Trenuję z Grzegorzem Miętusem oraz współpracuję z Maćkiem Macusiakiem, przy okazji treningów kadry juniorów*** - wyjaśnia skoczek.

Zawody ocenił trener Kadry B Robert Mateja. - ***W pierwszej serii wiatr troszkę nam pomógł, choć też skoki były dużo lepsze, a później to się wyrównało. Zawodnicy, którzy mieli nieco gorsze warunki w pierwszym skoku, tym razem mieli trochę lepsze. Mamy podium Krzyśka Miętusa i gratulacje dla niego, bo od dłuższego czasu nie mógł się przełamać na żadnych zawodach, aczkolwiek skoki konkursowe nie były tak dobre, jak ten próbny. Jednym poszło lepiej, innym gorzej, ale ogólnie można być zadowolonym*** – komentuje. - ***Generalnie pracujemy przede wszystkim nad techniką, bo troszeczkę się zmieniła. Nie wszyscy sobie z tym poradzili, jedni wprowadzili ją wcześniej, inni na razie nie mogą tego załapać, ale cały czas idziemy do przodu i myślę, że będzie dobrze, tylko trzeba jeszcze trochę czasu*** – dodaje Mateja. Trener chwali też współpracę ze szkoleniowcem Kadry A. – ***Stefan obserwuje, daje wskazówki, konsultujemy skoki poszczególnych zawodników. Mamy wspólny język i to samo zdanie. Współpraca układa się bardzo dobrze.***

Z czwórki zawodników WSS Wisła punkty w sobotę zdobyli: 13. Aleksander Zniszczoł oraz 29. Bartosz Czyż. Tomasz Pilch i Paweł Wąsek zajmowali odpowiednio 33. i 40. miejsce. W niedzielę na 5. lokatę wyskoczył Aleksander Zniszczoł. Bartosz Czyż był 48., a Paweł Wąsek odnotował 61. lokatę. Obaj nie zakwalifikowali się do finałowej rundy. Tomasz Pilch został zdyskwalifikowany za zbyt duży kombinezon.

Jak skomentował zawody Aleksander Zniszczoł na swoim profilu na FB: - ***Zawody Fis Cup są dosyć specyficzne, ponieważ nie ma przeliczników wiatru, a zawodników jest dużo. Trzeba mieć szczęście. Walczymy dalej.***

Następne konkursy FIS Cup mężczyzn zaplanowano w dniach 18-19 sierpnia w Kuopio, natomiast kobiety zmierzą się w dniach 3-4 września w Einsiedeln.

red./mat.pras.[Alicja Kosman i Anna Karczewska / PZN]